GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

26. SIERPNIA 1918.

NR. 189.— R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.393), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Hiszpania i Niemcy.

Lipsk. „Leipziger Tageblatt“ donosi z Berlina: Przed kilku dniami zjawił się poseł hiszpański na Wilhelmstrasse (siedziba niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych) z informacyami swego rządu. Tak w ustnej rozmowie jak i w pisemnem przedstawieniu oświadczył on imieniem rządu hiszpańskiego, że Hiszpania stara się usilnie zachować neutralność. W ostatnich jednak czasach zatopienia okrętów hiszpańskich przez niemieckie łodzie podwodne stały się tak częste, że dotychczas uległo zniszczeniu 20% tonaży hiszpańskiej, co powoduje ciężką klęskę życia gospodarczego Hiszpanii. Musi więc na to zwrócić uwagę, że w Madrycie poważnie zastanawiają się nad tem, aby w razie dalszego niszczenia hiszpańskiej tonaży przez niemieckie łodzie podwodne, zająć jako zamian za stracone hiszpańskie statki internowane w hiszpańskich portach okręty niemieckie.

„Leipziger Tageblatt“ dodaje potem od siebie, iż jakkowiek w pierwszej chwili odczuto w Niemczech wystąpienie Hiszpanii jako wrogi krok, to jednak na tradycyjnej rycerskości Hiszpanii pokładać można nadzieje.

ZAPROWADZENIE CENZURY W HISZPANII.

Wiedeń. Drogą na Szwajcaryę donoszą do Berlina: W Madrycie zaprowadzono cenzurę czasopism. Tyczy się ona wszelkich wiadomości wojennych i doniesień o zagranicznej polityce Hiszpanii.

Pod Bapaume.

Berlin, dnia 26 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 sierpnia:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna. **Pomyślne walki na polu przed pozycyami na południowy zachód od Ypern. Po obu stronach Bailleul oraz na północ od kanału La Bassee odparliśmy przed naszemi liniami nieprzyjacielskie ataki częściowe. Między Arras a Somme kontynuowali Anglicy swe ataki. Silna piechota, prowadzona przez wozy pancerne, ruszyła naprzód wczesnym rankiem między Neuville a St. Leger. Atak jej załamał się wśród najcięższych strat przed naszemi liniami. Posterunki, stojące w St. Leger, ustąpiły stosownie do rozkazu na linie bojowe na wschód od tej miejscowości. Również przed Mory nie udały się ataki nieprzyjaciela. Liczne nieprzyjacielskie siły szturmowały nasz front, przebiegający po walkach z dnia 23 sierpnia na zachód od Behagnis.Bapaume Varlencourt. Główny nacisk ataku zwracał się przy użyciu licznych wozów pancernych przeciw samej miejscowości Bapaume. Ataki załamały się. Porucznik Eberhardt zniszczył tu w ostatnich dniach strzałami ośm wozów pancernych. Na nasze linie, które odsunęliśmy od Ancre, napierał nieprzyjaciel ostro i ruszył po południu, wychodząc z Courcelettes i Pozieres do ataku na Martinpuich Bazentin. Pruskie wojska uderzyły przeciwatakiem we flankę nieprzyjaciela i odrzuciły go poza Pozieres. Na przestrzeni od miejsca, położonego na wschód od Albert aż do Somme, usiłował nieprzyjaciel kilkakrotnymi silnymi atakami przebić nasz front. W sześciu szturmach na środek frontu walki szły przodem liczne wozy pancerne. Prusacy, Hesi i Wirtemberczycy odparli nieprzyjaciela. Ruszyli oni za nim aż do La Boiselle i poza drogę z Albert do Braye i zadali mu ciężkie straty. Linie, które tu po zakończeniu walki wysterczały z ogólnego frontu daleko w stanowiska nieprzyjaciela, zostały w ciągu nocy przełożone w tył. Od Somme aż do Oise była czynność bojowa ograniczona do ognia artyleryi i drobniejszych walk piechoty na północ od Roye i na zachód od Oise. Nad Aillette osłabła czynność bojowa. Między Aillette a Aisne po gwałtownym ogniu silne ataki na Orecy au Mont i po obu stronach Chavigny, które szczególnie koło Chavigny i na południe stamtąd wykonał nieprzyjaciel w gęstych falach. Odparto je wśród najcięższych strat dla Francuzów. Kawaleryjskie pułki strzelców odznaczyły się tu szczególnie.**

Nasze eskadry, rzucające bomby, rzuciły w nocy na dzień 25 sierpnia na urządzenia portowe, dworce kolejowe, urządzenia wojskowe i obozy wojsk nieprzyjaciela 75.000 kg. bomb.

Pierwszy gen. kwat. **Ludendorff.**

WIECZORNY BIULETYN NIEMIECKI.

Berlin. Bkor. Wieczór. Ciężkie natarcie Anglików po obu stronach Bapaume. Próba nieprzyjaciela przerwania naszego frontu dokonana przy pomocy ogromnych sił spełzła na niczem. Nasze natarcia przeciwne w celu zdobycia utraconego obszaru postępują naprzód. Wiele rozbitych strzałami samochodów pancernych leży przed naszemi liniami i za niemi. Silne natarcia Francuzów na południe od Ailette. Główną ich siłę złamaliśmy pomyślnym kontratakiem.

DWIE MILE ANG. OD BAPAUME.

Londyn. Bkor. Biuro „Reutera“ donosi: Anglicy zbliżyli się teraz do Bapaume na odległość dwóch mil.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. Sprawozdanie angielskie: Zajęliśmy La Boisselle, Ovillers, zagrodę Mouqust i Grandoourt, mimo stanowczego oporu. Prąc naprzód z wielką walecznością zdobyliśmy Grevillere, Bifvillers i dotarliśmy do Avesnes les Bapaume. Posunęliśmy się naprzód w stronę Chapigny.

ZAOSTRZONA WALKA ŁODZIAMI PODWODNEMI.

Waszyngton. Bkor. „Reuter“. Parowce amerykańskie Adamast, Bridge i Cuhere zostały zatopione przez niemieckie łodzie podwodne.

Haga. Bkor. Wedle doniesień Biura korespondencyjnego okręty szpitalne Zeeland i Sindorp, które wyjechały ostatnio doniosły, że przerwały jazdę, gdyż musiały przyjąć na pokład załogę czterech zatopionych okrętów rybackich z Kajwik.

EKSPLOZYA NA OKRĘCIE.

Waszyngton. Bkor. Z powodu eksplozyi jaka się wydarzyła na pokładzie okrętu amerykańskiego Ortzoba, poniżej linii wodnej, zginęły cztery osoby, a 19 odniosło zranienia. Okręt nie jest uszkodzony.

DYWIZYE STRACONYCH.

Berlin. „Tagl. Runschau“ donosi: Jak stwierdzają wiadomości z dni ostatnich, Francuzi utworzyli kilka dywizyj złożonych z kolorowych i białych wojsk, które to dywizye atakowe przeznaczone są z góry na stracenie. „Tägl. Rundschau“ dodaje, że białe dywizye stoją zwykle w drugiej linii.

Francuzi o marsz. Fochu.

Wiedeń. „Matin“ pisze: Marszałek Foch okazał się najgenialniejszym wodzem, o jakim koalicya mogła myśleć. Jest on godnym przeciwnikiem Hindenburga i Ludendorffa. Marsz. Foch nie tylko ocalił Paryż od powtórnie grożącego mu niebezpieczeństwa, lecz także zmienił nie tylko strategiczną, ale i polityczną sytuacyę na korzyść koalicyi.

LOTNIK NIEMIECKI NAD HOLANDYĄ.

Amsterdam. B. kor. „Allgemeen Handlesblatt“ donosi: Niemiecki dwupłaszczyznowiec wylądował w południe koło Roermend. Załogę jego internowano.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 26 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 25 sierpnia:

Włoska widownia wojny. Nic nowego.

Albania. Nasz atak postępuje z powodzeniem. Po zaciętych walkach padły wczoraj włoskie stanowiska na przyczółku mostowym na północ od Fieri. Nasze wojska przeprawiły się w pościgu przez rzekę Semeni. Także koło Berat i w górach Siloves osiągnęliśmy dalsze postępy.

Ataki bombowe naszych lotników na Valone odbywały się w dalszym ciągu.

Szef sztabu generalnego.

Zajęcie Beratu i Fieri.

Wiedeń. Bkor. Urzędowo ogłaszają 25. bm. wieczór: Wojska generała pułkownika Pflanzera-Baltina zajęły **Berat i Fieri.**

Szef sztabu generalnego.

Hughes o wojnie i pokoju.

Berlin. B. kor. Australski prezydent ministrów, Hughes, w przemowie do wojsk australskich, wygłoszonej 19 sierpnia w Salisbury Plain, powiedział: Zdarzają się dziś ludzie, którzy mówią o pokoju. Jak gdyby wystarczało wypowiedzieć tylko to słowo, aby mieć pokój! Ale moglibyście tak samo kubek włożyć w suche koryto rzeki i czekać, czy się napełni wodą, jak czekać pokoju w dżungli od dzikich zwierząt moglibyście tak samo przystąpić do szaleńca, mordującego ludzi, i prawić mu o braterstwie, jak mówić z Niemcami o pokoju. Niemca trzeba najprzód pobić i nauczyć, że wy jesteście górą nad nim. Jest tylko jedna droga do pokoju, a tą jest uwolnić świat od nieprzyjaciela pokoju. Ta zaraza, która wybuchła podczas tej wojny, wywołanej przez Niemców, jest niebezpieczną dla nas i dla Australii. Naszym dzieciom musimy zostawić lepszą Australię, niż ją znaleźliśmy. Niemiecki militaryzm grozi Australii, stoi jako ciągła groźba między nami a ideałami, które przysięgliśmy uprawiać. Pokoju nie może być, póki Niemcom nie wytrącimy miecza z ręki i nie wytłomaczymy im, że wojna się nie opłaci. Pokazaliście światu, że żołnierze australscy umieją walczyć i że jesteście wielkimi pionierami pokoju i wy przywrócicie światu pokój, nawet gdybyście mieli z tego powodu zabić połowę narodu niemieckiego.

REPREZENTANT DOMINIÓW W GABINECIE.

Berno. Bkor. „Morning Post“ zapowiada, że rząd angielski umówił się z rządem dominiów, że przyzna jedno miejsce w gabinecie wojennym angielskim rezydującemu w Londynie reprezentantowi dominiów.

WILSON O TURCYI I BUŁGARYI.

Haga. „Hollandsch Nieuwsbureau“ donosi: Korespondent ateński „Timesa“ dowiaduje się z miarodajnego źródła, że prezydent Wilson nie zgodzi się na żaden pokój odrębny z Bułgaryą lub Turcyą, nawet w tym wypadku, gdyby z propozycyą taką wystąpiono ze strony koalicyi.

OSOBLIWY BUNT W PERUWII.

Lima. B. kor. „Reuter“. Peruwiański garnizon w Ancome zbuntował się i domaga się natychmiastowego wypowiedzenia wojny Niemcom i przewiezienia internowanych Niemców okrętami do Stanów Zjednoczonych, oraz wysłania wojsk peruwiańskich do Francyi.

Rosyjski front wewnętrzny.

Moskwa. „Izwiestia“ donoszą o wykryciu wielkiego sprzysiężenia w Moskwie. Kontrrewolucyoniści chcieli wywołać w Moskwie powstanie, celem przeszkodzenia wysyłce wojsk na front czesko-słowacki. Organizacya pozostawała w kontakcie z generałem Aleksiejewem. Ośmiu przywódców tej organizacyi ujęto i rozstrzelano. Środków dostarczyła im koalicya. Próby urządzenia powstania w innych miastach zostały również krwawo stłumione.

„Prawda“ domaga się w artykule wstępnym osadzenia w więzieniu całej burżuazyi.

KLĘSKI WOJSK SOWIETÓW.

Moskwa. Bkor. Wedle doniesienia dzienników w odcinku północnego Kaukazu, cofnęły się wojska rad pod naciskiem nieprzyjaciela do Carycyna. Podobnie cofnęły się wojska rad w odcinku Jekaterynburga.

W odcinku Onega cofnęły się wojska francusko-angielskie, Potwierdzają się wiadomości o zniszczeniu linii kolejowych z Jamburga do Petersburga.

MARSZ KOZAKÓW,

Kijów. „Kijewskaja Myśl“ donosi: W północnym obszarze dońskim kozacy dońscy wtargnęli do gubernii Saratowskiej. — Ponad Carycynem stoją na północnym brzegu Wołgi.

ROZSTRZELIWANIE CZECHÓW.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą, że w Sarajsku rozstrzelano dwoch czeskich szpiegów, którzy utrzymywali kontakt z Moskwą. Przy przesłuchaniu przyznali się, że otrzymali od angielskiej ambasady po 500 rubli.

ODEZWA TROCKIEGO.

Moskwa. B. kor. „Czerwona Gazeta“ z 22 b. m. zamieszcza następującą odezwę Trockiego: „Do wszystkich! Gdy w kwietniu przygotowywano wylądowanie wojsk we Władywostoku, japoński sztab generalny uwiadomił gabinety sojuszników, że kolei sybirskiej grozi niebezpieczeństwo od jeńców niemieckich i austro-węgierskich. Na to wysłaliśmy na kolej sybirską oficerów amerykańskich i angielskich z Moskwy; byli oni zniewoleni potwierdzić, że wszelkie wieści o niebezpieczeństwie, grożącem kolei, są czczą gadaniną. Wie o tem ambasador Francis. Teraz, gdy wmieszanie się sojuszników jest faktem dokonanym, rząd amerykański poparł kłamstwa japońskie. Według zawiadomienia amerykańskiego, wtrącenie się sojuszników ma za zadanie wesprzeć Czecho-Słowaków przeciw jeńcom niemieckim i austro-węgierskim. To jest kłamstwem tak samo, jak zawiadomienie japońskie o zagrożeniu przez Niemców kolei sybirskiej.

Turkiestan w rękach angielskich.

Wiedeń. „N. W. Abendblatt“ donosi z Danii Wojska angielskie zajęły Turkestan. (W Turkestanie, jak donoszono przed pół rokiem, wybuchło powstanie ludności mahometańskiej przeciwko bolszewikom. W walkach przeciwko nim brały także udział formacye czeskie. Bolszewicy wówczas utrzymali się w stolicy Turkestanu Taszkencie, i nad morzem Kaspijskiem. Przy tymczasowym rządzie turkestańskim w Kokandzie urzędował między innemi pierwszy konsul polski. W Turkestanie sformowane były dwa pułki wojska polskiego. Rząd turkestański złożony jest z mahometan. Przyp. Red.).

ANGLICY NA KAUKAZIE.

Moskwa. Komendant wojsk angielskich w Bahn, gen. major Derstenvill wydał odezwę do ludności, że rząd jego strzeże tylko interesów sprzymierzonych w walce z imperyalizmem niemieckim, i że działa on na podstawie porozumienia z rządem obszaru kaspijskiego.

Japończycy przeszli Amur.

Amsterdam. B. kor. Z Londynu podają japońskie sprawozdanie urzędowe, według którego Japończycy w obszarze Ussuri przedarli się poza ujście Amuru aż do miejsca, oddalonego o 600 mil na północ od frontu koalicyi.

Gen. Otani na froncie.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą: Główną kwaterą naczelnego komendanta ekspedycyjnych wojsk japońskich, gen. Otani, jest Władywostok. Generała Otani odwiedziła deputacya rady miejskiej Władywostockiej, gen. Horwath i syberyjski minister wojny. Gen. Otani udał się następnie na front ussuryjski.

NAD JEZIOREM BAJKALSKIEM.

Berlin. „Reuter“ donosi z miarodajnego źródła, że odwrót Czechów na froncie muryjskim nie pociągnął za sobą przerwania połączeń i nie należy brać tego zbyt poważnie. Z drugiej strony podają niesprawdzone jeszcze wiadomości, że Czesi zajęli pierwsze większe miasto na wschód od jeziora bajkalskiego Wersznouińsk. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się, będzie to stwierdzeniem, że tunele na południe od jeziora są w ręku Czechów.

Zjazd kupiectwa polskiego w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniach 15 i 16 września odbędzie się w Warszawie zjazd kupiectwa polskiego, urządzony przez Stowarzyszenie kupców polskich w Królestwie.

Na zjeździe poruszone będą sprawy: 1) regulacyi zobowiązań przedwojennych; 2) pomocy finansowej kupiectwa; 3) zaopatrywania się w towary po wojnie; 4) traktatów handlowych polskich; 5) izb handlowych w Królestwie; 6) szkolnictwa zawodowego.

Stowarzyszenie kupców polskich, wobec trudności komunikacyi pocztowej z Galicyą, prosi pisma polskie w Galicyi o podanie tej wiadomości i zaprasza na tej drodze polskie kupiectwo galicyjskie do udziału w zjeździe.

Po wszelkie bliższe informacye zgłaszać się należy: Warszawa, Szkolna 10. Stowarzyszenie kupców polskich. Komisya zjazdowa.

Wojsko polskie bez żydów.

Berlin. „Localanzeiger“ donosi z Kopenhagi: Paryski dziennik „Humanite“ zaznacza, że wojsko polskie we Francyi posiada wybitnie asemicki charakter. Do wojska tego ochotników żydów nie przyjmuje się.

PARLAMENTU NIEM. NIE BĘDZIE.

Berlin. B. kor. Rozpowszechniona dziś rano przez jeden berliński dziennik centrowy wiadomość, jakoby niebawem miał się zebrać parlament, jest nieprawdziwą. Niema zamiaru zwołania ani parlamentu, ani komisyi głównej, niema też powodu po temu, gdyż od konferencyi przywódców klubów z zastępcą kanclerza nie zmieniło się wcale położenie polityczne.

Polacy w Ameryce.

Sejm polski w Detroit.

Z Danii nadchodzą następujące wiadomości:

W „Dzienniku Związkowym“ z 3 lipca, jakotez w reszcie prasy polsko-amerykańskiej z tego samego dnia „Komitet wykonawczy Wydziału narodowego polskiego w Ameryce“ ogłosił obszerne orędzie „do całego wychodztwa w Ameryce“. W orędziu tem czytamy:

„W imię Boże, w celu zespolenia w Ameryce wszystkich sił polskich i powołania ich do wspólnej pracy pod hasłem „Polski zjednoczonej i niepodległej i z własnym dostępem do morza“, Komitet Wykonawczy Wydziału narodowego polskiego w Chicago, jako naczelnej organizacyi politycznej polskiej w Ameryce, zwołuje niniejszem pismem Sejm ogólno-narodowy całego wychodztwa polskiego w Ameryce na zasadach następujących:

Miejscem Sejmu będzie miasto Detroit w stanie Michigan, a datą rozpoczęcia obrad sejmowych dzień 19 sierpnia 1918“.

Do przygotowania spraw sejmowych wybrano Komisyę przedsejmową, składającą się z dziewięciu członków. Posłami na Sejm będą wiryliści i wybrani przez ogół sposobem pośrednim przedstawiciele społeczeństwa. Na czele wirylistów wymienieni są Ignacy J. Paderewski i ks. biskup Paweł Rhode z Green Bay w stanie Wisconsin, pierwszy jako główny reprezentant Polaków przy rządzie amerykańskim, drugi jako głowa duchowieństwa polskiego w Ameryce, liczącego już blisko tysiąc członków. Prócz nich głosy wirylistów otrzymali prezesi i członkowie zarządów wszystkich większych organizacyi polskich w Ameryce, oraz przedstawiciele nauki i sztuki.

Ordynacya wyborcza do Sejmu jest taka, że według niej wszystkie organizacye, partye polityczne i sfery społeczne, jeżeli zechcą, będą miały na Sejmie swych przedstawicieli.

Sejm, którego program miał być ogłoszony „w najbliższych dniach“, ale jeszcze nie nadszedł do Danii, trwać miał zależnie od przedmiotu obrad i ich długości, tak jednak, by wszystkie poruszone na nim tematy były wyczerpująco omówione.

Pod koniec orędzia znajduje się taka uwaga: „Gdyby obrady Sejmu zostały w jakikolwiek sposób zerwane i gdyby Sejm rozszedł się bez podjęcia żadnych uchwał i bez dania wychodztwu polskiemu w Ameryce żadnej zgoła dyrektywy politycznej i narodowej, Wydział narodowy polski w Ameryce powraca do dawnego naczelnego kierownictwa na zasadach ogólnych, jakie były przed Sejmem“.

* * *

Rozwiązanie K. O. N.

Pol. ajencya prasowa donosi z Wiednia, że władze amerykańskie rozwiązały t. zw. K. O. N. (komitet obrony narodowej), stojący od chwili swego założenia po stronie państw centralnych. Była to organizacya, wspólnie z którą działali ongiś w Ameryce wysłannicy N. K. N.: p. Hausner i Młynarski. Dokument oznajmiający rozwiązanie tej instytucyi ma brzmieć:

Waszyngton Dx. C. 19 czerwca 1918.

Po tygodniach dochodzeń i mozolnych badań i działalności Komitetu Obrony Narodowej i głównych przywódców tej organizacyi — Wojskowy Wydział Informacyjny Generalnego Sztabu Armii Stanów Zjednoczonych formalnie doradził przywódcom K. O. N., ażeby natychmiast rozwiązali organizacyę, albo też powzięli uchwałę popierania i pomagania rekrutacyi do Polskiej armii. Zawiadomienie o tej decyzyi wysłane zostało adwokatowi, który zjawił się wraz z przywódcami K. O. N. w Waszyngtonie celem obrony tej organizacyi. Urzędnicy Woj. Wydz. Inf. Gen. Sztabu Armii St. Zjedn. w rezultacie swych dochodzeń wydali orzeczenie, stwierdzające, że organizacya ta jest conajmniej przeciwkoalicyjną, a następnie, że pełniła ona robotę, która w rzeczy-

wistości jest równoznaczna z propagandą filoniemiecką.

Stwierdzono także, że zanim Stany Zjednoczone wstąpiły do wojny, organizacya ta była filoniemiecka. Wydano także ostrzeżenie, że rząd nie będzie żartował i że usiłowania przeszkadzania w rekrutacyi do armii polskiej i innym celom spotkają się z bezzwłoczną i energiczną akcya z tej strony. Urzędnicy Stanów Zjednoczonych powzięli te decyzye z powodu przeciwkoalicyjnego stanowiska przywodców K. O. N., oraz z powodu ducha rezolucyi. przyjętych na Zjeździe K. O. N. w Filadelfii, odbytym w maju, w którym wyrażono poddanie sie autorytetowi Rady Regencyjnej w Polsce; wreszcie z powodu ogólnej opozycyi tego zjazdu względem rekrutacyi do armii polskiej.

Urzędnicy Stanów Zjednoczonych są zdania, że skoro wersalska deklaracya aliantów na korzyść Polski postawiła sprawę Polski za jeden z celów wojennych aliantów i skoro armia polska otworzyła drogę do zmobilizowania siły, która w przeciwnym razie nie mogłaby być użyteczną, opozycyjna działalność tych panów jest prawie, że buntownicza i musi być wstrzymana.

List ten sekretarza wojny Bakera do Polish Associated Press, uznający armię polską, wywołał wielkie wrażenie. Przed zakończeniem przesłuchań przywódców K. O. N. z Nowego Jorku adwokat. który towarzyszył im wyraził sam, że solidaryzuje się w zupełności ze zdaniem wojskowych urzędników.

Orzeczenie. jakie zapadło streszcza się w krótkości, że K. O. N. musi się nawrócić i poprzeć armie polską, albo rozwiązać się.

Podp. James b. White.

Szkolnictwo polskie.

Wychodzący w Kopenhadze „Polak w Danii“ zamieszcza następujący artykuł p. J. Kowalczyka o szkolnictwie polskiem w Ameryce:

W 1912 r. było w Ameryce 600 kościołów i jeszcze więcej szkół polskich elementarnych, w których dzieci uczą się od 6 do 14 roku życia wszelkich podstawowych nauk, a więc czytania, pisania. rachowania, religii, geografii historyi i t. d.

W każdej parafii ludzie opłacają regularny podatek nietylko na utrzymanie kościoła i duszpasterzy, ale także na utrzymanie szkoły. Zależnie od zamożności parafii i ciążących na niej długów, każdy parafianin płaci aż do 10 dolarów (38 koron) rocznego podatku na utrzymanie kościoła i szkoły. Prócz tego rodzice płacą od dziecka miesięcznie conajmniej 50 centów (2 korony) szkolnego i robią to chętnie chociaż amerykańska szkoła publiczna uczy dzieci za darmo. Polacy wolą posyłać swe dzieci do szkoły polskiej, bo w niej nauczą się religii, gdy przeciwnie szkoły amerykańskie są bezwyznaniowe. Niektóre szkoły polskie mają po 10 i nawet 20 klas czyli równoległych oddziałów. W Detroit n. p. do szkoły parafii św. Wojciecha uczęszczało z górą 800 dzieci. W szkołach uczą niemal wszędzie zakonnice, przeważnie Urszulanki i Franciszkanki.

Prócz szkół elementarnych Polacy pozakładali także szkoły średnie, odpowiadające naszym gimnazyom a przygotowujące młodzież do studyów uniwersyteckich. Tak istnieje w Chicago w parafii św. Stanisława, liczącej z górą 30 tysięcy parafian, obok olbrzymiej szkoły elementarnej — kolegium św. Stanisława. W Detroit założył swego czasu ks. Dąbrowski Seminaryum św. Cyryla i Metodego, gdzie młodzież przechodziła kursa gimnazyalne a po nich mogła poświęcić się także studyom teologicznym, tak, że wychodzili z tego zakładu ukończeni księża. Przed kilku laty ostatni rektor ks. Buhaczkowski przeniósł zakład do Orchard Lake w sąsiedztwie Detroit, ale zaprzepaścił go, bo zapisał go na biskupa, gdy przedtem był on własnością Polaków i pod bezpośrednim nadzorem Papieża.

Najsłynniejszem jednak z wszystkich jest Kolegium Związku Narodowego Polskiego w Cambridge Springs w Pensylvanii, niedaleko jeziora Erie, w połowie drogi między Buffalo a Cleveland. Sam gmach szkolny, panujący z wysokiego pagórka nad całą przecudnie piękną okolicą, jest dziś wart pół miliona dolarów. Szkoła urządzona jest wspaniale, ma własną elektrownię, własną ogrzewalnię i duże własne gospodarstwo rolne, które dostarczą ciału nauczycielskiemu, uczniom (w internacie) i służbie całego prawie utrzymania. W szkole tej istnieją dwa wydziały: gimnazyalny i techniczno-mechaniczny. W pierwszym młodzież przygotowuje się do studyów uniwersyteckich, w drugim uczy się wszelakiego rodzaju rzemiosł, i to praktycznie i teoretycznie. Każde rzemiosło ma swój osobny wydział a gdy uczeń szkołę ukończył, znajduje z łatwością miejsce jako majster w tej lub owej fabryce i nietylko zarabia dobrze, ale ma wszelkie widoki wykierowania się na zarządcę oddziału albo nawet na inspektora i dyrektora fabryki.

Szkołę utrzymuje Związek Narodowy Polski, którego też jest własnością. Na jej utrzymanie płaci każdy członek 5 centów (20 orów) podatku miesięcznego, a więc rocznie 60 centów, czyli około 2·40 koron. Zważyć tu trzeba, że ci sami ludzie prócz tego płacą na utrzymanie szkół parafialnych, a obok tego składają chętnie na głodnych w Polsce i na sprawy ogólno-narodowe. Tak n. p. każdy członek Związku Narodowego Polskiego płaci 5 centów podatku miesięcznego na głodnych w Polsce.

Polacy w Ameryce składają corocznie, razem wziąwszy, ogromne sumy na cele narodowe. Utrzymują 600 kościołów, 1.000 księży. przeszło 600 szkół elementarnych, kilka tysięcy zakonnic-nauczycielek, kilka szkół średnich i wyższych a ostatnio zorganizowali osobną armię polską. którą wysłali do Francyi. aby tam obok armii amerykańskiej, angielskiej i francuskiej walczyła o wolność Polski.

KRONIKA.

Z miasta.

WYJAŚNIENIE. W niedzielnem porannem wydaniu naszego dziennika wkradły się wskutek przeoczeń technicznych w depeszach niejasności, które zapewne czytelnik odrazu zauważył. Niemniej prostujemy je dla ścisłości, gdyż jasnem jest, że ks. Radziwiłł pełni misyę wysłannika rządu polskiego, nie poszczególnych partyj, w szczególności Koła Międzypartyjnego! Odnośny telefonemat uległ więc oczywistemu zniekształceniu co niniejszem stwierdzamy.

WOBEC PRZYJAZDU MINISTRÓW. Dzisiaj rozpoczynają ministrowie Gałecki i Homann i szef sekcyi Grimm objazd kraju, celem naocznego przekonania się o potrzebach kraju. Należy przeto zwrócić uwagę gości wiedeńskich na krzyczące wprost potrzeby odbudowy całej, specyalnie zaś wschodniej części Galicyi.

Odbudowa zniszczonych powiatów postępuje zbyt powolnym krokiem. Szczególnie tam, gdzie środki komunikacyjne są trudne, a więc wzdłuż ostatnich linij frontu, w sprawie tej zrobiono tak mało, że żale i skargi choćby najostrzejsze cierpiących nędzę i głód uchodźców są niestety najzupełniej uzasadnione. Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby goście wiedeńscy naocznie przekonali się o bezgranicznej nędzy mieszkającej w norach ziemnych ludności, która, jak dotychczas, nie może doczekać się ze strony zbyt powolnie działającej Centrali odbudowy Galicyi żadnej zasługującej na uwagę pomocy.

Stan ten musi uledz radykalnej i szybkiej zmianie. Półśrodki tu nie pomogą. Państwo jest obowiązane w najszybszem tempie dostarczyć uchodźcom przedewszystkiem materyału budulcowego, tak aby nadchodząca zima zastała uchodźców jako tako zaopatrzonych. O planowej odbudowie zniszczonych wsi, miast, o planach, stylach i projektach, będzie czas mówić później, na razie trzeba dbać o to, żeby rodziny chłopskie miały jaki taki dach nad głową, zanim nadejdzie zima.

Materyałów budowlanych w kraju byłoby dosyć, gdyby się udało zmienić dotychczasowe stanowisko w tej sprawie władz wojskowych. O planach w tym kierunku, o t. zw. demobilizacyi rzeczowej i uwzględnieniu w jej ramach potrzeb odbudowy kraju, mówiono bardzo dużo przed kilku tygodniami z okazyi dyskusyi nad tak zwanem „Demobil“, w prezydyum Koła polskiego i u ministra dra Gałeckiego. Radzi bylibyśmy dowiedzieć się, czy najpilniejsze postulaty kraju, ujęte wówczas w formę kilku rezolucyj, zostały przez rząd centralny uwzględnione, czy też w dalszym ciągu pomimo rzekomej zmiany stosunków rządu do Polaków, o której się w ostatnich czasach tyle pisze, wrogi stosunek władz wojskowych do żądań powyższych trwa w dalszym ciągu?

Sądzimy, że postulaty kraju, wytoczone w owych rezolucyach, będą w zupełności uwzględnione, czego domagać się najenergiczniej należy.

PREZYDYUM TOWARZYSTWA ROLNICZEGO krakowskiego u ministra Gałeckiego. Dnia 22 b. m. w czasie bytności w Krakowie, przyjął minister dla Galicyi Dr. Kazimierz Gałecki na audyencyi Prezydyum Tow. Rolniczego w osobie wiceprezesa p. Stanisława Konopki, oraz sekretarza Tow. dr. Józefa Raczyńskiego. P. wiceprezes Konopka przedstawił szereg najaktualniejszych spraw dotyczących rolnictwa a domagających się energicznego poparcia wobec rządu.

Przedstawiono w szczególności p. ministrowi: sprawę zaopatrzenia rolników w obuwie, bieliznę, odzież, nici, mydło, naftę, węgiel, cukier i inne artykuły codziennego zapotrzebowania przez organizacye rolnicze. Sprawę importu bydła z Holandyi i Szwajcaryi, maszyn z Niemiec, nasienia lucerny i innych ze Szwajcaryi, Holandyi, Danii i Szwecyi, czego dotąd odmawiano ze względu na walutę, aczkolwiek Galicya właśnie dostarcza artykułów zamiennych w nafcie i drzewie. Sprawę kontyngentu paszy objętościowej nałożonej na Galicyę w b. r. w wysokości trzechkrotnej w porównaniu z rokiem zeszłym, chociaż zbiory paszy są o połowę niższe niż w roku klęskowym pod względem paszy 1917 a wynoszą jedną czwartą do jednej trzeciej zbiorów paszy normalnej. Konieczność wydatnego zaopatrzenia Galicyi w nasienie zbóż do siewu z poza kraju i uzupełnienie braku zboża do konsumcyi wobec zgnicia zboża i ziemniaków. Konieczność przydziału znaczniejszej ilości cukru celem zaopatrzenia pasiek w cukier dla podkarmienia pszczół, które w tym roku nie zdołały zebrać miodu nawet na własne przezimowanie.

P. minister Gałecki omówiwszy poszczególne żądania, przyrzekł swe poparcie dla zrealizowania przedstawionych potrzeb.

UPAŃSTWOWIENIE GIMNAZYUM T. S. L. W BIAŁEJ. We środę otrzymał Zarząd Główny T. S. L. pismo Rady szkolnej krajowej z zawiadomieniem, iż Ministerstwo wyznań i oświaty reskryptem z dnia 2 sierpnia b. r. L. 4371/XI postanowiło przystąpić do przejęcia Gimnazyum realnego w Białej na etat państwa. Tego samego dnia zebrał się Zarząd T. S. L. i przyjął treść pisma Rady szkolnej krajowej do wiadomości wraz z warunkami natury finansowej, postawionymi przez rząd. W ten sposób rzecz dobiegła pomyślnego końca. Przejęcia zakładu oczekiwać należy na pierwsze dni września.

UZUPEŁNIENIE SPRAWOZDANIA. We wczorajszem sprawozdaniu z opery „Opowieści Hoffmanna“ wypadł przedostatni ustęp, poświęcony p. Romanowi Lubienieckiemu, śpiewającemu w przedstawieniu partyę naczelną. Stwierdzał on artystyczny sukces sympatycznego śpiewaka w znanej jego kreacyi.

DO WIADOMOŚCI MIEJSKIEMU URZĘDOWI ZDROWIA I MIEJSKIEMU BUDOWNICTWU. Piszą nam: Przy murach Wawelu od strony wschodniej urządzono barakową kuchnię wojskową bez zlewów i miejsc ustępowych dla kilkuset żołnierzy. Wszelakie odpadki kuchenne wyrzuca się na ulicę św. Idziego, a woda z mycia naczyń wylewana na ulicę utworzyła formalne cuchnące bagno dla przyjemności ludzi w tej okolicy mieszkających, ulicę przechodzących lub zwiedzających nasz królewski Wawel.

WYDZIAŁ TOW. MUZ. W KRAKOWIE zawiadamia, iż od 1 września b. r. naukę na kursie wyższym gry na fortepianie w Konserwatoryum obejmą prof. Krzyształowicz i prof. Lipski, a na kursie najwyższym prof. Eisenberger. Równocześnie otworzony zostanie kurs mistrzowski gry na fortepianie pod kierunkiem prof. Eisenbergera. Warunkiem przyjęcia na ten kurs jest ukończone Konserwatoryum lub inna wyższa szkoła muzyczna. oraz egzamin wstępny.

POSTULATY PISAREK. Od jednego z adwokatów krak. otrzymujemy następujące pismo: Związek pisarek kancelaryjnych wystąpił, jak już donieśliśmy, z szeregiem żądań w celu polepszenia swej egzystencyi. Żądania te przesłano adwokatom i notaryuszom, a w tekście znajduje się zdanie: na ogólnem zebraniu uchwalono „wystawić następujące postulaty“. (Fordernigen aufstellen). Po tej stylizacyi można domyśleć się wyznania autora. Pisarki żądają w miarę lat pracy 150—450 kor. miesięcznie, dodatku drożyźnianego po 100 kor. miesięcznie, dodatku na obuwie po 50 kor. miesięcznie, a więc razem do 600 kor. miesięcznie za 6 godzinną pracę, oraz ponoszenia przez pracodawców podatku osob. za pisarki, bez względu na ich ortografię. „Wystawione postulaty“ stawiają na równi banki, towarzystwa akcyjne i fabryki ze skromnemi kancelaryami adwokackiemi i notaryalnemi, również na równi stawiają pisarki z maturą, językami i stenografią z absolwentkami szkół normalnych.

O CENY KSIĄŻEK SZKOLNYCH. W sprawie notatki kronikarskiej, umieszczonej kilka dni temu w naszem piśmie, tyczącej się podrożenia w handlu księgarskim książek szkolnych, pochodzących z wydawnictw Zakładu narodowego im. Ossolińskich, otrzymaliśmy wyczerpujące wyjaśnienia. Wyjaśnienia te tyczą się tak sprawy podrożenia książek szkolnych wogóle, jak i warunków dzisiejszej produkcyi wydawniczej. Ceny papieru, robocizny, administracyi i różnych materyałów, potrzebnych do fabrykacyi introligatorskiej, podskoczyły naturalnie bardzo wysoko — stąd też nastąpić musiała zasadnicza podwyżka cen książek. Jeżeli zaś chodzi o starsze zapasy wydawnicze z lat przedwojennych, to podrożenie ich tłómaczy się tem, że w praktyce nie są to zapasy gotowych książek i że książki te potrzebują nowych wkładów pieniężnych, zanim dostaną się dzisiaj do hadlu księgarskiego. O ile Zakład posiada jeszcze resztki zapasów z przed wojny, posiada je nieoprawne w krudach i musi je na każdy sezon szkolny oprawiać. Stąd wobec kosztów za prace introligatorskie, muszą róść i ceny dawniej drukowanych wydawnictw. Ceny nie podskoczyły jednak o 300 procent, jak nas informowano. tylko zaledwie o procent 20 w stosunku do cen dotychczasowych. Podwyżka ta została zatwierdzona kilka dni temu przez Radę szkolną krajową. Pismo zarządu wydawnictwa książek szkolnych Zakładu im. Ossolińskich dodaje, że podwyżka ta bynajmniej nie wyrównuje kosztów, jakie pociąga za sobą oprawa w dzisiejszym czasie. Prócz tego wydawnictwa obecne Zakładu w porównaniu z poprzedniemi wydawnictwami różnią się w wielu wypadkach na korzyść tych ostatnich tak pod względem zewnętrznym, jak i przez uzupełnienie ilustracyjne, a często także i mapy.

Stwierdzając powyższe szczegóły w myśl pisma zarządu wydawnictwa książek szkolnych Zakładu im. Ossolińskich, zaznaczamy od siebie, że umieszczając udzielone nam poprzednio informacye, nie mieliśmy zamiaru stawiać Zakładowi im. Ossolińskich zarzutu, jakoby samowolnie lub bez wiedzy Rady szkolnej krajowej zaprowadził podwyżkę. Rozumiemy też przytoczone argumenty.

Z Polski i ze świata.

ZARZĄD TOW. KÓŁEK ROLN. U MIN. GAŁECKIEGO. Na audyencye, udzielane w dniu 20 b. m. we Lwowie przez ministra Galicyi Gałeckiego, przybył także imieniem Tow. Kółek rolniczych: Prezes Artur Zaremba Cielecki i wiceprezes dr. Roman hr. Scipio. Omówiwszy najważniejsze potrzeby Towarzystwa Kółek rolniczych przedstawili najważniejszą i najdotkliwiej przez ludność wiejską odczuwaną sprawę zaopatrzenia włościan w niezbędne artykuły codziennego użytku i prowadzenia gospodarstwa. Obuwie, bielizna, odzież, skóra, nici, mydło, nafta, węgiel, po większej części są niedostępnymi towarami dla wsi galicyjskiej. Sklepy bowiem Kółek rolniczych, składnice i inne organizacye społeczno-handlowe otrzymują te artykuły tylko w minimalnej ilości i ta tylko ilość dostaje się do rąk odbiorców po cenach ustanowionych przez rząd. Jeżeli ktoś poza tem chce się zaopatrzyć, na podstawie prawa do równego zaopatrzenia, to musi płacić ceny lichwiarskie, a nadto dostarczyć płodów swego gospodarstwa jak jaja, masła, drobiu, zboża i t. p., które w ten sposób w ogromnych ilościach dostają się do rąk paskarzy z krzywdą dla tych konsumentów, którzy oczekują od rządu przydziału żywności. Ten opłakany stan rzeczy i nędza wsi, w których ludność przeważnie nieobuta, nieodziana, nieobszyta, nieoprana i nieumyta nie może się nawet oddawać wskutek tego normalnej pracy, może być usunięta jedynie przez zorganizowanie rozdziału wspomnianych artykułów za pośrednictwem organizacyj handlowych Kółek rolniczych.

OBLĘŻENIE WĘGRÓW W STRYJU. Do „Kur. Codz.“ donoszą ze Stryja: Od pociągu kuryerskiego, zdążającego ze Lwowa do Ławocznego, a stamtąd wprost do Budapesztu, odczepiono na dworcu tutejszym wagon ambulansowy c. k. poczty polowej — na skutek telegraficznego doniesienia ze Lwowa, że węgierscy funkcyonaryusze pocztowi od dłuższego czasu wywożą ze Lwowa i pośrednich stacyj w owym ambulansie nabyte od paskarzy olbrzymie ilości wszelakich artykułów spożywczych, których wywóz absolutnie został zabroniony. Ponieważ rewizya miała potrwać w tym wielkim, a bardzo pakownym wozie dłuższy czas, więc na rozkaz c. k. komendy dworca odstawiono ten wóz na tor boczny i obstawiono żandarmami. Wezwany do otwarcia wozu personal pocztowy (sami Węgrzy) nietylko wezwania nie usłuchał, lecz przy całym steku wyzwisk pod adresem austryackich władz w Galicyi zamknął się we wozie od wewnątrz, pospuszczał rolety, jakby przygotowując się na oblężenie wozu. Mimo gróźb komendanta dworca, że każe do wnętrza strzelać, Węgrzy nie otworzyli wozu, który otoczony żandarmami stał z pocztą polową lwowską i stryjską w Stryju przez całą noc aż do dnia następnego do godz. 2 po południu.

Rzecz najbardziej charakterystyczna, że rozkazy austr. władz, udzielone stacyi kolejowej w Stryju telegraficznie a mianowicie ze strony starostwa i namiestnictwa, aby wóz bezwarunkowo otworzyć i rewizyę przeprowadzić nie mogły być wykonane, bo inna władza — nakazała wozu nie ruszać i wysłać dalej.

Ostatecznie wóz — niezrewidowany — odjechał najbliższym pociągiem na Węgry.

DZIECI SZKOLNE WIELKIEJ WARSZAWY. Prasa warszawska przytacza interesującą statystykę dzieci w wieku szkolnym (od lat 7 do 14) w Warszawie wraz z przyłączonemi przedmieściami. Ze statystyki tej wynika, że w Wielkiej Warszawie było ogółem w pierwszej połowie roku szkoln. 1917/18 dzieci w wieku szkolnym 140.158. W stosunku do ogółu ludności (845.442) dzieci powyższej kategoryi stanowiły 16.58 proc. Chłopcy stanowią 49.91 proc. wobec 50.09 proc. dziewcząt. Wśród ludności żydowskiej przewaga dziewcząt nad chłopcami jest znaczniejsza. Według wyznań było dzieci w wieku szkolnym 86.667 chrześcijan i 53.491 żydów. Zatem na 10.000 dzieci chrześcijańskich wypadło w Wielkiej Warszawie 6.172 dzieci żydowskich, t. j. dzieci chrześcijańskie stanowiły 61.83 proc., a dzieci żydowskie 38.17 procent.

BANDYTYZM W ŚLESZOWICACH. Donoszą nam co następuje: Posiew wojny nie poszedł w las. Parobczaki śleszowickie zapragnęły wsławić się przed szeroką publicznością swem bohaterstwem. Oto kilka przykładów z pod osłony nocnej: Skradzenie jałówki ze stajni przed miesiącem. Usiłowany zamach na konia drogiego u Władysława Krusińskiego w Tarnawie dolnej. Walka z właścicielem. Mianowicie, gdy Krusiński na odgłos szmeru i szczekania psa obudził się i spostrzegł trzech drabów, którzy do jego stajni dobijali się chciał ich odpędzić. Rzeczywiście spłoszeni uciekali od zagrody odosobnionej, lecz podczas pościgu jeden dał trzy cięcia siekierą Krusińskiemu w głowę. Życie było zagrożone według orzeczenia lekarza. Dwóch poznał ze Śleszowic, trzeciego nie. — Tejsamej nocy okradziono na kilka tysięcy leśnego w Śleszowicach. — Znana jest rzecz w okolicy, że parobczak śleszowicki zepsuty nie uszanuje ludzi starszych i poważnych, a nadmiernie zbogacany chłop tamtejszy przez zdzierstwa i lichwę wojenną utracił serce i miłosierdzia się wyzbył dla potrzebujących. Obecnie nasi włościanie w zakątkach górskich tak słynni swego czasu z pobożności okazują raz po razu, że religia była u nich tylko blichtrem. Obecnie gdy zasady religii u chłopa zeszły do szarego kąta, pokazała się stara natura w całej nagości. — Na nabożeństwa w niedziele już prawie same kobiety uczęszczają i starcy mężczyźni, wszystko inne żyje po wojennemu i z owoców wojennych gromadzi mamonę. która stała się dziś bóstwem, a ideał i uczucie wyższe wyemigrowały het gdzieś do Ameryki razem z P. Bogiem, jak się tu u nas wyrażają chłopi.

Zawiadomienia i komunikaty.

WPISY DO GIMN. III. W KRAKOWIE na rok szkolny 1918/19 odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia od godz. 9—12 i 4—6. Wpisy do kl. I wyjątkowo także dnia 1 września od godz. 10—11 rano. Egzamina wstępne do kl. I. dnia 2 września rano od godz. 8, egzamina poprawcze i uzupełniające w dniach 30 i 31 sierpnia egzamina wstępne do kl. II.—VIII. w dniach 4—8 września (zgłaszać się do nich należy najpóźniej do 3 września). Rok szkolny rozpocznie się nabożeństwem dnia 3 września.

WPISY W SZKOLE WZOROWEJ Koła I. T. S. L. (Wolska l. 19) do 4 klas lud. i ogródka dziecięcego odbędą się w dniach 2 i 3 września od 9—12 przed południem i od 3—5 po południu. Rozpoczęcie roku szkolnego nabożeństwem w kościele O. O. Kapucynów 5 września o godz. 9 rano.

KORESPONDENCYA JEŃCÓW WOJENNYCH Z UKRAINĄ. Dyrekcya poczt donosi: Naczelne Dowództwo wojsk zezwoliło na ruch pocztowy pomiędzy jeńcami wojennymi a Ukrainą tak w kierunku z monarchii austro-węgierskiej na Ukrainę jak i odwrotnie pod warunkami obowiązującymi ogólnie dla korespondencyi jeńców wojennych. Dopuszczone są na razie tylko otwarte kartki korespondencyjne. W ruchu tym pośredniczyć będzie poczta polowa, a jako miejsce wzajemnej wymiany korespondencyi wyznaczono Wołoczyska.

Wiadomości gospodarcze.

ZATRWAŻAJĄCY BRAK NAWOZÓW SZTUCZNYCH. Rolnictwo nasze, które w r. b. zostało już nawiedzone przez rozliczne klęski żywiołowe, jak wiosenne posuchy, jak letnie słoty i powodzie, stoi obecnie przed groźbą nowej katastrofy. Jest nią tym razem zatrważający brak nawozów sztucznych, przedewszystkiem tomasyny (żużli Thomasa). Zbliża się już pora zasiewów, a o przydziale tomasyny dla naszego kraju nic dotychczas nie słychać. Czyżby sfery miarodajne zapomniały o tem, że żyto sieje się u nas we wrześniu i że nawozów pomocniczych trzeba rolnikowi dostarczyć najpóźniej z końcem sierpnia? Rozumiemy, że klęsk żywiołowych, które są siłą wyższą, niepodobna zwykle uniknąć, ale nie możemy pojąć, dlaczego zarządzenia w sprawie podstawowej i obchodzącej wszystkich mieszkańców kraju, jaką dziś jest niewątpliwie produkcya rolna, bywają stale wydawane z tak karygodną zaiste opieszałością?

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA. Ministerstwo W. R. i oświecenia publicznego otwiera w Warszawe od początku roku szkolnego szkołę ogrodniczą 3-letnią z prawami służbowemi szkół średnich. Do wstąpienia wymagane jest przygotowanie w zakresie 6-cio oddz. szkoły początkowej lub 3 klasy szkoły średniej. oraz praktyka zawodowa.

O budynek Seminaryum duchownego.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Niedawno prasa krakowska najsłuszniej upominała się o zwrot gmachów szkolnych, ciągle jeszcze zajętych na szpitale wojenne.

Te słuszne nawoływania przypomniały mi się, gdym plantami przechodził obok gmachu Seminaryum Duchownego na Podzamczu. Uwagę moją zwróciły roboty, prowadzone tam w celu zbudowania w podwórzu gmachu baraków na kuchnię. Szpital rezerwowy. umieszczony w Seminaryum Duchownem, dotąd nie miał kuchni we „własnym domu“. lecz kuchnia ta znajdowała się w położonym naprzeciw na plantach pałacyku (p. Lasockiej ?). Otóż wskutek zabiegów właściciela (właścicielki?) tego pałacyku uwolniono ten dom prywatny od ciężaru goszczenia w sobie kuchni szpitalnej, i kuchnię tą postanowiono przenieść do baraków, przybudowanych w tym celu do gmachu seminaryjnego. Jak to ? Więc dom prywatny, służący i tak tylko celom czynszowym mógł uzyskać to, o co od dłuższego czasu zabiega bezskutecznie władza duchowna ? Albowiem pokazuje się, że prośby o oddanie budynku seminaryjnego, zajętego na szpital od r. 1914, wnoszone do miejscowych i centralnych władz, a popierane przez c. k. Starostwo w Krakowie jako zarządcę funduszu religijnego, którego własnością jest budynek seminaryjny, oraz przedkładane osobiście przez J. E. Księcia-Biskupa w Ministerstwie. dotąd nie zostały uwzględnione. Więc młodzież duchowna będzie nadal zmuszona gnieść się w ubikacyach, pod względem zdrowotnym zgoła nieodpowiednich. odstępowanych do jej użytku przez zarząd pałacu biskupiego w traktcie tegoż pałacu od ul. Wiślnej ? Ale to dałoby się jeszcze znieść, bo do czego człowiek nie jest zdolny ze względów patryotycznych ! Jest jednak coś, co obecny stan czyni zgoła niemożliwym. Otóż w pałacu biskupim jest wprawdzie miejsce na umieszczenie od biedy pewnej liczby alumnów (tylko pewnej liczby — tak, iż z braku miejsca szereg podań do Seminaryum trzeba było odrzucić), ale niema tam miejsca na kuchnie i refektarz. Więc młodzież duchowna na każde śniadanie, na każdy obiad i na każdą kolacyę musi wędrować, czy słota, czy pogoda, czy mróz czy ciepło, z pałacu biskupiego do domu Długosza (pod Matką Boską) na rogu ul. Kanoniczej i Podzamcza; tam bowiem, w mieszkaniu Sióstr Miłosierdzia, prowadzących gospodarstwo seminaryjne, urządzono prowizoryczny, bardzo ciasny, refektarz dla alumnów i przełożonych seminaryum, a Siostry umieszczono w jednym jedynym pokoiku ! Stan ten trwa już przeszło cztery lata. Jakie zaś niedogodności są połączone z takiemi warunkami życia młodzieży duchownej, to może ocenić nawet laik. Nie mówiąc bowiem o fatalnych skutkach dla zdrowia alumnów, łatwo obliczyć, ile oni tracą czasu na owe codzienne wędrówki na posiłek, a jeszcze łatwiej wystawić sobie, jaką przeszkodę stanowią te wędrówki dla skupienia duchowego, które jest jednym z najbardziej koniecznych warunków skutecznych, przysposobienia się do stanu duchownego.

To też zdaje się, że powołane czynniki powinny stanowczo zażądać opróżnienia budynku seminaryjnego przez szpital wojskowy i oddania go na cele jemu właściwe. Najbardziej powołanym zdaje się być zarząd funduszu religijnego krakowskiego, do którego należy budynek seminaryjny, a w którego własnym interesie leży co rychlejsze użycie tego gmachu na pierwotne cele, gdyż można sobie wyobrazić, jakiemu zniszczeniu ulegnie zewnętrzne i wewnętrzne urządzenie tej budowli, jeżeli dalej służyć będzie na umieszczenie szpitala wojskowego. — Podobno już teraz stan wewnętrzny budynku, szczególnie co do wyglądu i użyteczności sprzętów, sprawionych z takim nakładem. pozostawia nie mało do życzenia !

Lecz interesowane jest w tej sprawie całe społeczeństwo katolickie polskich dyecezyi, gdyż jemu nie może być obojętnem, czy przyszłe kadry duchowieństwa wyjdą ze Seminaryum ze zmarnowanem zdrowiem i nieprzygotowane pod każdym względem należycie do ważnych i trudnych obowiązków świętego zawodu, a to jedynie ze względów takich, jak powyższe.

Przytaczając te uwagi, wyrażamy nadzieję, że odniosą one pożądany nareszcie skutek.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.